

A L V A D O R
L.dz.311/44
p.3.XI.1944 r.

Kas. 28/XI 1944

"ESTEZEZET"

1174

Przedstawiam w załączeniu tłumaczenie komunikatu Policji sto-
łecznej w związku z ostatnimi zamachami (bez specjalnego zna-
czenia), jakie miały miejsce w Buenos Aires i na przedmieściach
fabrycznych.

Z rozmowy, jaką miałem z zastępcą kierownika Sekcji "Orden
politico" Policji, komisarzem AMARANTE, można się liczyć z ro-
snącą nieufnością i surowością ze strony argentyńskich władz
wykonawczych bezpieczeństwa w stosunku do elementów polskiego
pochodzenia - na tle wypadków w Polsce - w świetle, w jakim
są przedstawiane przez aljanckie agencje telegraficzne.

1 zał.

Wpływ dn...14.XI.1944
L. dz. ...1174/44...
Przydział.....

Piotr

P i o t r

aa.

AIR MAIL

Komunikat Policji Stołecznej

Od szeregu dni władze policyjne były w posiadaniu informacji o tem, że partja komunistyczna postanowiła, iżby na dzień 31.X.44 związki robotnicze zorganizowały strajk; przedostało się to również do wiadomości ludności, bowiem w niektórych zakładach przemysłowych zarówno jak i na ulicach rozdawane były potajemnie ulotki, w których nawoływano do przyłączenia się do rzeczonego strajku. Dążono w ten sposób do wytworzenia atmosfery niepewności i niezadowolenia wśród robotników, a ponadto jeszcze rozpuszczano w inny sposób pogłoski, wskazujące na to, iż w dniu 31.X. mają zajść poważne wypadki, a to w tym celu, by ludność zastraszona wstrzymała się od swych normalnych codziennych zajęć i pozostała w domu. Policja Śledcza, posiadając te dane, przeprowadziła w ciągu ostatnich kilku dni usilne badania, celem zapoznania się szczegółowo z działalnością agitatorów strajku oraz z tem, w jaki sposób wezwanie do strajku zostało przyjęte w licznych związkach, w których grupują się tysiące robotników.

Przeprowadzono szereg inspekcji, który pozwoliły ustalić, że organizatorzy dążyli do nadania strajkowi wielkiego znaczenia, oraz do tego, iżby w dn. 31.X.44 stanęła wszelka praca, zarówno w stolicy jak i w szeregu miast na prowincji. W okresie, gdy prowadzono badania, otrzymano informacje, że w niepozornym domu przy ul. Pasaje Delambre Nr.4909, w północnej części okręgu Velez Sarsfield (na terenie jurysdykcji Komisariatu Policji Nr.43) ujawniła się działalność szeregu osobników, fabrykujących tam petardy. W niedzielę w nocy - na skutek eksplozji - która w pomienionym domu nastąpiła, weszli tam agenci policji i zastali nęjakiego Feliksa WIERZBICKIEGO, obywatela polskiego, lat 36, notowanego jako agitatora komunistycznego, który miał ciężko poparzone ręce i twarz. Wówczas stwierdzono, że wymieniony doznał oparzeń podczas przygotowywania wraz z innymi dwoma osobnikami materiałów wybuchowych; znaleziono tam 300 bomb w paczkach, gotowych do wywiezienia, pozatem szereg chemikalji, żelenit, wagi, rurki, próbne moździerz oraz in. narzędzia i materiały do wyrobu petard.

Aresztowany Wierzbicki został internowany w szpitalu z uwagi na poważny stan oparzeń, policja dalej prowadziła badania celem ustalenia tożsamości owych dwóch osobników, o których było wiadomo, że znajdowali się z Wierzbickim w chwili wybuchu, poczem na skutek badań zdołano aresztować Pawła BORYSUK'A, u którego w kieszeni znaleziono bombę podobną do tych, jakie zastano w domu przy ul. Pasaje Delambre, oraz liczne formułki na przygotowywaniu materiałów wybuchowych, które to środki wybuchowe miano według tych formułek umieszczać w puszkach blaszanych i mieszać z kawałkami żelaza, pozostawiając otwór, w który można by założyć detonator rtęciowy.

Wobec obrotu badań - policja powzięła szereg surowych środków ostrożności i zarządzono w dn. 30.X.44 skoszarowanie od godz. 24 ej całego personelu bezpieczeństwa oraz śledczego, a równocześnie wzmożono nadzór w różnych punktach miasta, w szczególności w budynkach publicznych, zakładach przemysłowych, w remizach tramwajowych i kolejowych, i na stacjach oraz w miejscach, gdzie zwykle gromadzą się większe ilości przechodni. Personel śledczy ze swej strony patrolował różne okręgi automobilami, a komisariaty uczyniły toż samo w swych okręgach.

Od wczesnych godzin wyżsi funkcjonariusze policji znajdowali się na swych posterunkach, gdzie również pozostawiali szefowie urzędu śledczego

W dn. 31.X. miał miejsce zuchwały napad trzech osobników na tramwaj Nr.2; usiłowali oni zapalić tramwaj ten po pobiciu kierowcy jego, grożąc mu rewolwerem i zmuszając zarówno konduktora jak i pasażerów do opuszczenia wozu. Wypadek ten wydarzył się po godz. 1 ej w chwili kiedy tramwaj dojeżdżał do rogu ul. Victoria i 24 de Noviembre. Po dokonaniu tego zamachu sprawcy jego zbiegli. Ogień, wywołany na skutek wybuchu

materiału zapalnego, pozostawionego na ławce w butelce, zgaszony został natychmiast, a tramwaj nie doznał większych uszkodzeń.

Podczas gdy to się działo, agent policji, pełniący służbę na rogu ul. Moreno i 24 de Noviembre, zauważył 2 ch osobników, biegnących szybko w kierunku południowym; w chwili, gdy chciał ich zatrzymać, zaczęli doń strzelać, uniemożliwiając aresztowanie. Na alarm nadbiegło kilku innych policjantów, pełniących służbę, którzy puścili się w pogoń za uciekającymi; ci ostatni wpadli do garażu przy ul. Moreno Nr. 3081, co zauważyli policjanci. W garażu uciekający steroryzowali dozorcę nocnego, niejakiego Dositeo Gomez, hiszpana, lat 34, zmuszając go do wyciągnięcia samochodu, do którego wsiedli i kazali się wieść po ul. Moreno aż do ul. Boedo, a następnie dalej w kierunku na północ przez ul. Rivadavia, poczem skręcono na zachód. Policjanci ze swej strony wsiedli do taksówki i zaczęli pościg. Samochód, wiozący uchodzących, wpadł na dom przy ul. Rivadavia i Quintino Bocayuva i stanął, wobec czego obaj zbiegowie wyskoczyli i starali się biec oddalić, ale policjanci doścignęli ich na rogu ul. Adolfo Berro i Yapeyú, aresztując ich i odprowadzając do Komisarijatu. Okazali się oni: siedemnastoletni hiszpan Adolfo REBOLIE Dm stolarz z zawodu, zamieszkały ul. Saavedra 244, oraz Aron Hisella BLUMAS, litwin, lat 22, złotnik, zamieszk. przy ul. J.E. Uriburu 682.

Stróż nocny garażu zeznał władzom, że gdy zauważył, że taksówka, którą policjanci ścigali uciekających, była już niedaleko, postanowił ułatwić aresztowanie i rozmyślnie wjechał na róg domu. W samochodzie znaleziono rewolwer, dużą ilość naboju oraz dwie pałki gumowe.

O tej samej porze doszło do strzelaniny w okręgu 26 go Komisarijatu kiedy agenci, patrolujący swój odcinek, zauważyli na rogu ulic Martin García i Isabel la Católica (okręg Barracas) 3 ch podejrzanych osobników. Kiedy zbliżyli się do nich, zostali zaatakowani przez nich strzałami, na co odpowiedzieli również salwą. Po wymianie licznych wystrzałów zdołali schwytać niej. Juan ALBARRACIN, argentyńczyka, lat 18, bezrobotnego, u którego znaleźli rewolwer i szereg petard, podobnych do tych, które zostały skonfiskowane u Wierzbickiego. Zdołano ustalić że w chwili starcia policjanci zaskoczyli tych osobników w chwili, gdy ci rozdawali ulotki propagandowe partii komunistycznej.

W tym samym czasie w różnych okolicach miasta doszło do wybuchu petard, umieszczonych na torach tramwajowych, co wywołało niepokój wśród pasażerów i przechodniów, ale obeszło się jednak bez strat materialnych i uszkodzeń cielesnych.

Na skutek tych wypadków i z uwagi na przewidywanie dalszych ekscesów w godzinach porannych - przeprowadzono szereg aresztowań. Do poważniejszych zajść nie doszło. Wielka ilość policji zmotoryzowanej i konnej wywołała oczywistą ciekawość pośród ludności, która nie znała powodu obostrzonej kontroli policyjnej.

Robotnicy przedsiębiorstw transportowych stawili się wszyscy do pracy. Jeśli chodzi o inne zawody, to w 381 fabrykach wyrobów tekstylnych, zatrudniających 41.054 robotników, do strajku przyłączyło się 415 robotników, do pracy nie stawili się 1.099 robotników, co daje 1% strajkujących. W 753 fabrykach metalurgicznych, zatrudniających 37.144 robotn., do nieudanego strajku przystąpiło 560 robotn., a do pracy nie przybyło 1.024 robotn., którzy usprawiedliwili swą nieobecność, co daje 1,5% strajkujących. Przy konstrukcji domów 1.715, gdzie pracuje 20.590 robotn., do strajku przyłączyło się 1.739 robotn., a 325 nie stawili się do pracy, podając powody, co daje 8,44%.